

## WANDA BRZYSKA

ur. 1931; Grodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Rodzina, przyjazd do Lublina, ulica Narutowicza 47, ulica Raabego, rodzice, Bildziuk Franciszka, praca ojca, wybuch wojny

### 1. Rodzina i miejsca zamieszkania

Urodziłam się w Grodnie. Mając dwa czy trzy lata z rodzicami wyjechaliśmy do Krakowa, w związku z pracą ojca. A w 1937 roku przyjechaliśmy do Lublina. Od tej pory mieszkam non-stop w Lublinie. Jak przyjechaliśmy, to zamieszkałam na ulicy Rusałka, ale tam rodzicom nie odpowiadało. I później mieszkałam na ulicy Narutowicza, na przeciwko Głębokiej - taki nowy dom był przed wojną. W czasie okupacji Niemcy nas wyrzucili, i mieszkałam później na Narutowicza, ale pod numerem 47. Następnie w roku 1970 przeniosłam się na ulicę Raabego i tu już mieszkam. Dziadków osobiście nie znałam, dlatego, że jeden mój dziadek, który mieszkał w Wilnie, umarł długo przed moim urodzeniem. A drugi dziadek miał majątek pod Kownem na Litwie –ale też go nie znałam, bo między Polską a Litwą nie było układów dyplomatycznych. W związku z tym ani dziadek nie mógł przyjechać, ani myśmy nie mogli jeździć. Tak że dziadków i babć nie pamiętam i nie znałam osobiście, tylko z opowiadań. Mama nazywała się Franciszka Bildziuk. Miała maturę i była pracownikiem sądu w Wilnie. A jak wyszła za mąż, to tak się mówiło przed wojną - że była już przy mężu później. Natomiast mój ojciec mieszkał z dziadkiem na Litwie, w majątku, ale uciekł do legionu Piłsudskiego. I jak uciekł do legionów, to później, po uzyskaniu wolności, Polska nie miała układów z Litwą i nie mógł wrócić do ojczyzny i został w Wilnie, i tam pracował. Później pracował w Grodnie. Z Grodna został przeniesiony służbowo do Krakowa, i tam skończył UJ. Przed wojną był taki system, że jeżeli ktoś awansuje, w danym urzędzie długo pracując, a pracował w monopolu tytoniowym, to zostaje przeniesiony do innego miasta. I w 1937 roku ojciec awansował na stanowisko wicedyrektora monopolu tytoniowego w Lublinie, no i został automatycznie z Karkowa przeniesiony do Lublina. Pamiętam, że było bardzo fajnie, bo prawie tydzień mieszkaliśmy w Hotelu Europejskim. Meble stały na dworcu w wagonie, a rodzice szukali mieszkania. I to był fajny taki okres dla dzieci. Do wojny

ojciec pracował w monopolu. Pierwszego września poszedł na wojnę. Odwieźliśmy go dorożką do ósmego pułku i już do kraju nie wrócił. Był internowany w Holandii, a później z Holandii przedarł się przez Włochy do Anglii. Następnie brał udział w desancie na Holandię i tam został już na zawsze.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-07-14, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Mateusz Czekaj, Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"